PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 22 lipca 1930 r. Nr. 165

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Prasa moskiewska z 21.VII. powtarza za dziennikami warszawskiemi wersje o zamierzonem jakoby ustąpieniu marsz. Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych i usunięciu się jego od życia politycznego.

Izwiestja 19.VII., donosząc o nominacji gen. Konarzewskiego na kierownika ministerstwa spraw wojskowych, zaznacza, że gen. Konarzewski w życiu politycznem Polski nie odgrywał żadnej roli i był jedynie wykonawcą technicznym rozporządzeń marszałka Piłsudskiego. Rozumie się samo przez się, że gen. Konarzewski pozostanie tylko przez krótki czas na czele M. S. Wojsk. W razie przedłużenia urlopu marszałka Piłsudskiego na arenę polityczną wysuną się inni przedstawiciele armji, w pierwszym zaś rzędzie gen. Rydz-Śmigły, około którego grupuje się cały szereg organizacyj piłsudczyków. Należy dodać, zaznaczają „Izwiestja", że marszałek Piłsudski, będąc na urlopie, już kilka tygodni stanowczo nikogo nie przyjmuje.

Svenska Dagbladet 16.VII. umieszcza w związku z pobytem min. Kwiatowskiego w Szwecji art. p. n. „Nasze stosunki z Polską rozwijają się". Autor podkreśla rozwój gospodarczy Polski, utrudniony tem, że państwa zaborcze pozostawiły wiele dziedzin zaniedbanych, a zwłaszcza kolejnictwo nie przystosowane do potrzeb gospodarczych kraju. Podziwia on Gdynię, która w r. 1925 przeładowywała 50.000 ton rocznie, a teraz może przeładowywać 20.000 ton dziennie, czyli 3 miljony rocznie. Jednocześnie rozwija się także Gdańsk, a współzawodnictwo między oboma portami wychodzi obydwom na korzyść. Propaganda Polski jednak jest jeszcze za słaba, dlatego towary, wywożone z Polski, są za mało znane zagranicą, a pożądaneby było ożywienie wymiany między Polską a Szwecją, gdyż obydwa kraje mają towary do wymiany.

POLSKA A LITWA.

Maros Westnesis 21.VII (Ryga) zamieszcza artykuł, w którym omawia stosunki polsko - litewskie, przyczem dowodzi, że Litwini z punktu widzenia historycznego nie mają racji, uważając Wilno za stolicę Litwy. Kowno — pisze dziennik — jest znacznie starszem miastem litewskiem, a siedzibą Witolda były zawsze Troki. Dziś w Wilnie ilość Litwinów jest bardzo znikoma. Zdaniem tego pisma, w celu unormowania stosunków polsko - litewskich wystarczyłoby oddanie Litwie kilka gmin w powiecie święciańskim i suwalskim, zamieszkałych przez Litwinów.

Lietuvos Aidas 19.VII. w art. p. n. „Wyświęcenie ks. prof. Buczysa na biskupa obrządku wschodniego Polacy uważają za niesłychany skandal. Polacy atakują Watykan", informuje o ogromnem oburzeniu prasy polskiej z powodu powierzenia przez Watykan misji nawracania na katolicyzm wiernych wyznania prawosławnego w Rosji sowieckiej, jezuicie d'Herbingowi, który nie jest przychylnie ustosunkowany względem Polaków, o czem świadczy otaczanie się jego biskupami Francuzami, Łotyszami i Białorusinami, nie zaś — Polakami, którzy — zdaniem prasy polskiej — mają największe prawo do roztaczania opieki nad rzeszą katolicką Rosji, która w 90 proc. jest z krwi i kości Polakami. Za największy jednak cios, zadany Polsce przez Watykan, Polacy uważają wyświęcenie na biskupa obrządku wschodniego ks. Buczysa — Litwina. Dziennik litewski wyraża w końcu zadowolenie z tego powodu, że Watykan zadał Polsce — „tej opoce katolickości" bolesny i niespodziewany cios.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MEMORJAŁ BRIANDA.

La Gazette de Lausanne 19.VII., omawiając projekt Unji Europejskiej uważa, że prasa francuska, inspirowana przez Quai d'Orsay, z „Le Temps" na czele, przedstawia całą sprawę zanadto optymistycznie. Tymczasem odpowiedź włoska gromadzi skrzętnie wszystko, co może być najmniej pożądane dla Brianda; odpowiedź angielska oznacza zgodę bez przeko-

nania, a ta prasa brytyjska, która wyraża opinję ogółu, ani nie zgadza się z memorjałem, ani nie wierzy w jego skuteczność. Niemcy tylko witają z zadowoleniem projekt nowego urządzenia Europy, lecz na zasadach, „któreby odpowiadały żywej ewolucji", co oznaczać ma rewizję traktatów. Dziennik zapytuje, czy można sobie wyobrazić Bismarcka, któryby w 10 lat po katastrofie 1870 r. zapytywał Francję, czy nie zechciałaby wskazać racjonalniejszego planu urządzenia Europy? Dziennik kończy słowami przestrogi, że Niemcy obecnie mówią o nowej Europie, która byłaby do złudzenia podobna do przedwojennej. Na szczęście, kończy „Gazette de Lausanne", nie dojdzie do tego, gdyż cały plan Brianda nie będzie miał powodzenia. Lecz co po nim zostanie?

The Times 18.VII., omawiając w dłuższym artykule odpowiedź brytyjską na memorjał Brianda, pisze m. i., że usiłowanie skierowania uwagi poszczególnych państw europejskich na zagadnienia natury ogólnej zasługują na sympatję, lecz metoda osiągnięcia tego celu, wybrana przez Brianda, jest bardzo wątpliwa co do swej celowości. Dziennik wskazuje na kłopotliwe położenie, w jakiem znalazłaby się federacja europejska wobec Ligi Narodów. Jeżeli projekt zawiera jakieś praktyczne wskazania pod względem technicznych ułatwień w stosunkach pomiędzy poszczególnemi państwami, to mogą stać się one przedmiotem rozważań w Genewie. W dalszym ciągu autor omawia odpowiedzi poszczególnych państw, m. in. Polski i Niemiec. Polska uważa za wskazane oprzeć się na zasadach Protokółu Genewskiego. Z odpowiedzi niemieckiej autor cytuje te ustępy, które odnoszą się do rewizji status quo terytorjalnego. Byłoby rzeczą paradoksalną, gdyby dyskusja w Genewie potoczyła się na temat rewizji granic, lub na temat sztywnych dogmatów Protokółu Genewskiego i w ten sposób uniemożliwiła zupełnie dyskusję nad zjednoczeniem Europy. Autor przypuszcza, że projekt Brianda więcej wywoła sprzeczności, niż przyczyni dobrego. Jeżeli chodzi o Anglję, to nie przyjmie ona żadnych zobowiązań międzynarodowych ponad te, które już przyjęła. Trudno sobie wyobrazić, ażeby Anglja weszła do organizacji, wyłączającej Dominja. Dziennik wypowiada się stanowczo przeciwko tworzeniu organizacji równoległej do Ligi Narodów, a jest natomiast za zamknięciem jej w ramach Ligi.

The Manchester Guardian 18.VII., omawiając w art. wst. odpowiedź brytyjską na memorjał Brianda, stwierdza, że W. Brytanja zgadza się z celami, wysuniętemi w memorjale, natomiast ma zasadniczo inne pojęcie o metodach realizacji tych celów. Autor wyraża zadowolenie, że rząd brytyjski podkreślił wyraźnie w swej odpowiedzi, iż projektowana federacja winna mieścić się w ramach Ligi Narodów. Autor nie podziela obaw, wyrażonych w odpowiedzi brytyjskiej, że federacja europejska może stać się przyczyną rywalizacji grup kontynentalnych. Gdyby Briand — pisze dziennik — wysunął w swym projekcie sprawę rozbrojenia i zasadę wolnego handlu, to oddałby sprawie pokoju rzeczywistą usługę, lecz Briand powiedział tylko to, co wszyscy francuscy ministrowie spraw zagranicznych mówili niejednokrotnie przed Ligą Narodów. Zasada zachowania suwerenności przez poszczególne państwa, wchodzące do federacji, zdaniem dziennika uniemożliwiają wszelką federację. Pozatem, autor czyni zarzut Briandowi, że pominął Rosję i Turcję.

The Daily Herald 19.VII. pisze w art. wst. w związku z odpowiedzią brytyjską na memorjał Brianda, że projekt federacji europejskiej wobec istnienia Ligi Narodów jest piątem kołem u wozu. Zdaniem dziennika, Europa nie dojrzała do federacji, ponieważ nie posiada jedności ani geograficznej, ani politycznej, ani kulturalnej. Zagadnienia, które Briand usiłuje rozwiązać, mają charakter światowy i dlatego nie mogą być rozwiązane przy pomocy ciasnej organizacji europejskiej.

Izwiestja 19.VII. w tygodniowym przeglądzie polityki międzynarodowej omawiają przebieg dyskusji politycznej, która się wywiązała na skutek memorjału Brianda. Państwa europejskie gorączkowo poszukują nowej równowagi, gdyż równowaga, wytworzona przez traktat wersalski, traci punkt oparcia. Wzrost imperjalizmu amerykańskiego przesilenie gospodarcze, osłabienie łączności wewnętrznej pomiędzy państwami Ententy, oraz wzrost potęgi ZSRR — wszystko to zmieniło dotychczasowy układ sił. Podczas, gdy rzucone przez Rzym hasło rewizji traktatów systemu wersalskiego jest przynętą dla Niemiec, Węgier, Bułgarji, Turcji, Litwy i poczęści Austrji, francuskie hasło nienaruszalności systemu wersalskiego powinno zjednoczyć wszystkie państwa zainteresowane w utrzymaniu powojennych zdobyczy. Analizując odpowiedzi różnych państw na memorjał Brianda, „Izwiestja" zaznaczają, że taktyka niemiecka odzwierciadla trwające dotychczas wahania w polityce zagranicznej Niemiec. Otwarte przyłączenie się do formuły włoskiej oznaczałoby, że Niemcy zgóry odrzucają przeciwsowieckie tendencje projektu Brianda i że polityka niemiecka staje otwarcie na drodze rewizji traktatu wersalskiego. Politycy niemieccy nie mogą zdecydować się na taką otwartość ze względów taktycznych. Dyplomacja niemiecka nie chce odciąć sobie drogi do osiągnięcia niektórych kompensacyj od Francji za cenę zasadniczych ustępstw w niemieckiej polityce wschodniej.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

The Manchester Guardian 19.VII., omawiając upadek rządu Brüninga i rozwiązanie parlamentu niemieckiego, pisze, przyszłość jest trudna do przewidzenia i narzuca pewne obawy. Partje skrajne stale wzrastają i prawdopodobnie zdobędą większą ilość miejsc w przyszłym parlamencie. Metody tych partyj są takie, że mogą one spowodować zaburzenia podczas samych wyborów. Niema zbyt wielkiej nadziei na to, ażeby po wyborach udało się stworzyć trwały rząd parlamentarny — nastąpi wg. wszelkiego prawdopodobieństwa powtórzenie obecnego chaosu parlamentarnego. Rządy parlamentarne w Niemczech będą wystawione na poważną próbę w najbliższej przyszłości i dlatego wszystkie te elementy, którym zależy na utrzymaniu takich rządów, winny zjednoczyć się przeciwko „romantycznej skrajności komunistów i narodowych socjalistów".

Le Temps 19.VII. omawia kryzys polityczny w Niemczech i nazywa politykę finansową Brüninga, który dąży do uzdrowienia finansów, zabezpieczając jednocześnie równowagę budżetu bez nowej pożyczki — rozsądną, ostrożną i jedynie możliwą, jeżeli Niemcy mają się wywiązać ze swych zobowiązań i nie zbankrutować. Ponieważ partje, a mianowicie: nacjonaliści, socjal-demokraci i komuniści stworzyli blok przeciwrządowy, kanclerz zagroził art. 48 Kon-

stytucji, który stanowi, że jeżeli bezpieczeństwo i porządek publiczny są zagrożone, to prezydent może zastosować odpowiednie środki celem utrzymania porządku. W danym wypadku słuszność zastosowania art. 48 może być zakwestjonowana, gdyż reformy finansowe nie zagrażają bezpieczeństwu państwa. Pozatem paragr. 3-ci art. 48 nakazuje, ażeby prezydent uwiadomił bezzwłocznie Reichstag o zastosowanych środkach i że środki te muszą być cofnięte, gdyby tego Reichstag zażądał. To też socjal-demokraci zażądali cofnięcia dekretu finansowego, a większość Reichstagu zgłosiła votum nieufności. Brüning — wykonawca osobistej polityki Hindenburga, chciał za wszelką cenę stworzyć większość, więc wdał się w pertraktacje z Hugenbergiem, który postawił mu warunki, które musiałyby rozbić partje umiarkowane. Warunki nie do przyjęcia dla Brüninga, a mianowicie: wycofanie socjalistów z rządu pruskiego, podatek na wszystkie towary zagraniczne, celem upłacenia reperacyj i anulacji umowy handlowej z Polską. W rezultacie też nie uniknięto rozwiązania Reichstagu po głosowaniu, przy którem projekt rządowy przepadł 15-tu głosami. Dziennik dodaje od siebie, że wydarzenia w Niemczech nie sprzyjają atmosferze zaufania do zdrowej polityki republikańskiej i demokratycznej, zmierzającej ku utrwaleniu pokoju nawewnątrz i nazewnątrz. Incydenty w Nadrenji, konflikt pomiędzy Hindenburgiem i Braunem z powodu Stalhelmu, próby stworzenia bloku reakcyjnego z poparciem Hugenberga — wszystko to wskazuje na to, że stan umysłów za Renem nasuwa poważne wątpliwości.

Le Temps 20.VII., omawiając kryzys polityczny w Niemczech, uważa, że jednak lepszem wyjściem było rozwiązanie Reichstagu, niż koalicja prawicowa pod wpływami Hugenberga. Co do Hugenberga samego, to obecnie odniósł on klęskę z powodu swych wygórowanych żądań. Za najbardziej niepokojący objaw uważa dziennik to, że wybory właściwie będą odbywały się za, lub przeciw Hindenburgowi, który przez swe wystąpienia rzucił się osobiście w wir walki. Jeżeli więc przyszłe wybory nie okażą się korzystne dla jego sprawy, stworzy się dla niego trudna sytuacja jako dla prezydenta republiki i trudno jest dziś przewidzieć, jaki ten kryzys reżymu przyjmie obrót. W tych warunkach widać coraz jaśniej — jak wielką poniosły stratę Niemcy i Europa przez śmierć Stresemanna, jedynego człowieka zdolnego prowadzić nawę państwową Niemiec.

Le Matin 20.VII., omawiając w artykule Jules Sauerwein'a obecny kryzys polityczny w Niemczech, twierdzi, że nowe wybory do Reichstagu przypadły na bardzo niekorzystny moment ciężkich warunków ekonomicznych, wskutek czego na obecnych wyborach mogą skorzystać jedynie partje skrajne, a zwłaszcza skrajna prawica. Autor wskazuje na groźny dla pokoju Europy fakt, że w samej Saksonji 5-ciokrotnie powiększyły się głosy hitlerowców, których ekstrawagancki program oznacza skrajną politykę rewanżu i stawia dwa pytania: jak mógł Brüning dopuścić do zamknięcia Reichstagu i jak mogli nacjonaliści poprzeć go, wiedząc, że oni na tem najwięcej stracą?

L'Ere Nouvelle 19.VII., omawiając kryzys niemiecki, twierdzi, że Reichstag, który został rozwiązany, głosował za planem Younga, a nowy Reichstag powinien plan ten wprowadzić w życie. Niemcy naraziłyby się na najgorsze możliwości, gdyby w nawale komplikacyj wewnętrznych zatraciły ciągłość polityki zagranicznej.

Journal des Débats 20.VII., omawiając zachowanie się Hindenburga w obecnym kryzysie niemieckim, twierdzi, że chociaż sercem jest on z prawicą, to jednak nie zechce zrujnować polityki Stresemanna Obecnie chce on stanowczo zażegnać ruinę finansową i, uważając nowe wybory za mniej szkodliwe od niej, zarządził zamknięcie parlamentu. Niesłusznem byłoby przypuszczenie, że chce on się puścić na ryzykowne awantury. Jest on na to za cierpliwy i za oględny.

Izwiestja 19.VII. w art. wst. omawiają sytuację polityczną w Niemczech w związku z rozwiązaniem Reichstagu. Pismo zaznacza, że niemiecko - narodowi, którzy namawiali Hindenburga do rzucenia zabawy w parlamentaryzm i rządzenia na podstawie art. 48 konstytucji, obecnie głosowali przeciwko decyzji Hindenburga, dekretującej ustawy podatkowe na podstawie powyższego art. Nowe wybory, zdaniem „Izwiestij", nie wyprowadzą burżuazji niemieckiej z sytuacji bez wyjścia, w której znalazł się rząd Brüninga. Nowe podatki powiększą liczbę niezadowolonych, wzmocnią zarówno komunistów, jak i narodowych socjalistów, oraz pozwolą niemieckiej socjalnej demokracji zatrzymać dotychczasową liczbę mandatów. O ile wybory osłabią panujący obecnie blok rządowy, to przed tym ostatnim wyłoni się problem wielkiego znaczenia politycznego. Wtedy niedostatecznem będzie stosowanie od czasu do czasu art. 48, lecz trzeba będzie zdecydować się na wprowadzenie dyktatury faszystowskiej. Obszarnicy niemieccy łatwo porozumią się z wielką burżuazają, jeśli ta ostatnia zdecyduje się na taką politykę, która jednak byłaby bardzo ryzykowną ze względu na wielkie znaczenie proletarjatu w niemieckiem życiu politycznem.

Vossische Zeitung 20.VII. podaje wiadomość, że Związek ziemian z Prus Wschodnich wystosował do kanclerza Rzeszy memorjał, w którym, wskazując na trudną sytuację ekonomiczną Z. Z. P.-W., zwraca uwagę na konieczność spokoju podczas żniw i prosi o natychmiastowe ulgi w ciężarach podatkowych. Dziennik dodaje, że ziemianie pruscy mogą podziękować Hugenbergowi za to, że pomoc państwowa dla nich odwlecze się.

ABC 15.VII. stwierdza trudne położenie gospodarcze Niemiec. Państwo o gęstej ludności a ubogim terenie musi sprowadzać środki żywności i surowce łącznie z żelazem z za granicy. Wojna zubożyła społeczeństwo niemieckie inflacją, znikli ludzie żyjący z rent. Bezrobocie wzrasta, a odszkodowania wojenne trzeba płacić. W tych warunkach trudno coś pomóc, bo podatki są tak wysokie, iż podniesienie ich obniżyłoby wytwórczość.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Wozrożdenje 17.VII. zamieszcza art. „Ryssa", ponownie omawiający stosunki polsko - rosyjskie. Autor twierdzi, że jest szczerym przyjacielem Polski i że „Wozrożdenje" nie jest organem monarchistów rosyjskich, lecz różnych kół emigracji rosyjskiej, które zespoliły się w celu zwalczania komunizmu i odbudowania Rosji. Przyszła Rosja zmuszona będzie przedewszystkiem zająć się sprawami wewnętrznemi i wskutek tego nie będzie mogła prowadzić polityki ofenzywnej. W polityce zagranicznej Rosja zwróci przedewszystkiem uwagę na przyciągnięcie państw bałtyc-

kich pod swoje wpływy gospodarcze. Z tego wynika, że wojna z Polską nie leży w interesach Rosji. Dążenie niektórych kół polskich do utworzenia niepodległej Ukrainy jest utopją szkodliwą dla samego istnienia Polski. Przymierze polsko - ukraińskie nie może przeciwstawić się tej koalicji rosyjsko - niemieckiej, o istnieniu której mówią niektórzy Polacy. Istnienie niepodległej Ukrainy wytworzy niebezpieczeństwo irrydendy ukraińskiej w Polsce. Rosja, pozbawiona chlebodajnej Ukrainy i portów morza Czarnego, zmuszona będzie siłą oręża zdobywać Ukrainę. Jeśli Polska zechce przyjść z pomocą Ukrainie, pożar ogarnie całą Europę. Następnie autor zaznacza, że jeśli Polacy sądzą, że traktat ryski jest nienaruszalny, to Rosjanie z tem pogodzić się nie mogą. Rosja nie będzie wojować w celu zmiany tego traktatu, lecz będzie zawsze żądać rewizji granic. Za ustępstwa w kwestji granic Polska może otrzymać olbrzymie korzyści gospodarcze, które ożywią zamarły przemysł Warszawy i Łodzi. W końcu autor radzi, aby publicyści polscy spokojnie przedyskutowali zagadnienia, które mogą posiadać decydujące znaczenie dla przyszłych stosunków rosyjsko-polskich.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

La Tribuna 17.VII., nawiązując do mowy Mac Donalda z 12.VII., w której zapowiedział konferencję Imperjum, twierdzi, że na poprzedniej konferencji (r. 1926) Imperjum zmieniło się w „Ligę narodów brytyjskich", a następna konferencja, mająca się zebrać we wrześniu, ma zająć się zagadnieniem położenia gospodarczego całego Imperjum, co również nie zapowiada zespolenia. Zjednoczone Królestwo bowiem chciałoby, żeby wyroby przemysłu angielskiego były w komisjach wolne od ceł, a natomiast płody rolnictwa Dominjów byłyby wolne od ceł w Anglji. Oznaczałoby to pozostawienie Dominjom na stałe charakteru krajów rolniczych, podczas gdy Anglja rozwijałaby się jako kraj przemysłowy. A właśnie Dominja wykazują skłonność do rozwijania swego przemysłu i stąd trudno będzie narzucić im takie rozwiązanie sprawy.

KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Deutsche Tageszeitung 21.VII. pisze, że gorączkowe usiłowania Polski wejścia w skład członków przyszłego kartelu agrarnego wskazują najlepiej, że wschodnio - europejska nadprodukcja produktów rolnych grozi jej katastrofą i że rozwiązanie tego zagadnienia staje się jedną z pierwszych konieczności chwili. Państwa naddunajskie postarają się jednak dojść między sobą do porozumienia, zanim przystąpią do pertraktacyj z Polską w tej sprawie.

Germania 18.VII. podaje wiadomość o propozycji polskiej zwołania konferencji ministrów rolnictwa Małej Ententy, Węgier, Bułgarji, Finlandji, Łotwy i Estonji na koniec sierpnia r. b., celem uzgodnienia poglądów na sprawy gospodarcze. Według „Germanii", Polska wyraziła przez swych przedstawicieli dyplomatycznych w Belgradzie i Bukareszcie, chęć przystąpienia do związku państw rolniczych na Bałkanach.

Prasa niemiecka z 21.VII. pisze, że konferencja bukareszteńska wywołała w kołach czechosłowackich przykrą niespodziankę. Czechosłowacja na konferencji Małej Ententy zgłaszała też swój udział w bloku agrarnym, nie została jednakże na konferencję zaproszona. Świadczy o tem, że rumuński minister handlu liczy się przedewszystkiem z momentami gospodarczemi, jake daje położenie geograficzne. Jako charakterystyczną w agrarnym projekcie Polski podkreśla prasa niemiecka myśl połączenia państw rolniczych ze sprawą ceł preferencyjnych.

Danziger Neueste Nachrichten 21.VII. zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której omawia inicjatywę Polski w sprawie zwołania konferencji rolniczej państw bałtyckich i naddunajskich w następujący sposób: „Inicjatywa rządu polskiego nie jest w żadnym wypadku niespodzianką. Od szeregu lat Polska chce skłonić państwa bałtyckie do utworzenia związku państw bałtyckich pod swą hegemonją, a równocześnie pretenduje do roli przodującej także nad Dunajem. To, co dotychczas nie powiodło się Polsce, pragnie ona obecnie osiągnąć w obliczu kryzysu rolniczego przy pomocy porozumienia rolniczego. Charakterystyczne jest, że plan ten dojrzał w Warszawie w czasie, kiedy na zachodzie puszczono w ruch kamień paneuropejski. Celem polskiego kontrprojektu — pisze dalej warszawski przedstawiciel „Danziger Neueste Nachrichten" — jest zatrzymanie tego kamienia na zachodniej granicy Polski. Obie te strony nie dadzą się ze sobą pogodzić, zwłaszcza, że poza granicami Polski wyobrażają sobie Paneuropę inną, która, uwolniona od ciężarów wersalskich, oparłaby się na oczyszczonej politycznej atmosferze. W każdym razie — kończy korespondent — należy wątpić, aby Briand był zbudowany warszawską kontrakcją.

Prasa czeska z 19.VII., omawiając wniosek polski w sprawie zwołania w sierpniu konferencji ministrów rolnictwa państw rolniczych, pisze, że konferencja ta została podyktowana zrozumieniem konieczności obrony na forum międzynarodowem interesów tych państw. Utworzenie projektowanego stałego biura rolniczego miałoby dodatnie rezultaty, o czem sądzić można na podstawie działalności genewskiego Biura Pracy. Porozumienie państw rolniczych napotka coprawda na trudności, gdyż państwa te konkurują często ze sobą, np. gdyby miało dojść do utworzenia frontu rolniczego państw agrarnych. Czechosłowackie rolnictwo uważa konkurencję Rumunji, Jugosławji i Polski za wysoce dla siebie niebezpieczną. Prasa podkreśla, że wspólna wymiana poglądów w tej kwestji jest zawsze pożyteczna i pouczająca, i zwraca uwagę na zbieżność wniosku polskiego z konferencją naddunajskich państw rolniczych w Sinaja.

Prager Presse 21.VII. publikuje obszerny artykuł dyrektora departamentu ministerstwa rolnictwa dr. Adama Rose na temat polskiego programu agrarnego.

Izwiestja 19.VII. donoszą z Pragi o zaniepokojeniu czechosłowackich kół politycznych z powodu zwołania z inicjatywy Jugosławji konferencji agrarnej w Sinaja. W celu udaremnienia konferencji politycy czescy bawili w Belgradzie, nie osiągnąwszy jednak rezultatu. Zdaniem agrarjuszy czeskich konferencja w Sinaja jest demonstracją Jugosławji przeciwko wprowadzeniu ceł agrarnych w Czechosłowacji.

Drukarnia KADRA, Długa 58.

Drukowane na prawach rękopisu.